

Katedra. (Re)Orientacja [TPCT 164]

W jaki sposób patrzeć na katedrę i zdać sobie sprawę, że ona nadal stoi w centrum? Czy możemy traktować ją jedynie jako ważny element wpisany w dziedzictwo, czy może sięgnąć głębiej do jej symboliki, by odkryć na nowo idee, które tworzyły te monumentalne budynki? Pozostaje także pytanie, czym była kiedyś, jaką rolę odgrywała nie tylko w przestrzeni miasta, lecz także w kulturze – polityce, literaturze, a nawet filozofii? To są pytania, które chcemy zadać w tym numerze tygodnika.

Zaledwie miesiąc upłynął od momentu, w którym cały świat zwrócił swój wzrok w stronę Paryża. Apokaliptyczny widok płonącej katedry Notre Dame spowitej dymem i zżeranej przez wciąż nienasycony ogień, powodował nieodparte poczucie, że oto na naszych oczach dzieje się jakaś nieodparta katastrofa. Zostaliśmy wystawieni na widok rujnowania czegoś znacznie ważniejszego niż mury i zabytkowy dach z XIX-wieczną wieżą. Oto płonął pewien symbol. Tylko symbol czego? Europy, średniowiecza, pewnego porządku duchowego, a może tradycji, albo po prostu zabytkowej tkanki miasta? Rozgorzał mocny spór, który wiele mówił o nas dziś – o naszym stanie. Dlatego właśnie warto zadać sobie pytanie jeszcze raz – czym była i jest dziś katedra, nie tylko ta z nad Sekwany.

Jak słusznie zauważył von Simson „żadne inne dzieła epoki, całkowicie również pod względem kulturowym od naszej, nie pozostały w takim stopniu częstką współczesnej rzeczywistości, jak katedry”. No właśnie: czy katedry, które zdobią Stary Kontynent są jedynie pewnym elementem krajobrazu, w którą wpisany jest ich monumentalny obraz? A może też czymś więcej, niż tylko integralnym zabytkiem stanowiącym punkt orientacyjny na nowoczesnej mapie? Po różnych reakcjach można by czasem odnieść wrażenie, że katedra to miejsce, które uzurpuje sobie prawo do bycia centrum wspólnoty – a przecież jego pozycja już dawno nie oddaje jej realnego znaczenia. Kamienny wyrzut sumienia, stojący w centrum wspólnoty, która nie chce go zaakceptować.

Bez wsparcia ludzi takich jak Ty, nie mógłbyś czytać tego artykułu.
Prosimy, kliknij tutaj i przekaz darowiznę w dowolnej wysokości.

Sprowadzając gotyckie katedry jedynie do zabytku, który należy chronić przez wzgląd na pewne dziedzictwo, rodzaj specyficznie pojmowanej tradycji, czy też szczerego uznania dla wytworów minionej epoki – nadal pozostajemy w sferze muzealniczego traktowania tego niezwykle i istotowego charakteru budowli – reprezentującego znacznie więcej niż jedno z wielu dzieł z podręcznika historii sztuki. To tak, jakbyśmy zgodzili się na to, że oglądamy dzieła Szekspira i oceniamy je po okładce, może po tytule i charakterze pisma – nie zaglądamy do środka i nie mierząc się z właściwą treścią. Ot, taki kolejny element w patchworkowej rzeczywistości, który można zbyć kilkoma frazami o strzelistości stylu, sklepieniu krzyżowo-żebrowym, a także wertykalizmie formy.

*Czy katedry, które zdobią
Stary Kontynent są jedynie
pewnym elementem
krajobrazu, w którą wpisany
jest ich monumentalny
obraz?*

Jednak to nie przypadek, że katedra stała się ważnym elementem całej europejskiej kultury. Można zaryzykować twierdzenie, że budynki katedr

wyznaczają granice Zachodu, są słupami opisującymi świat zdefiniowany przez pewną cywilizację (bardzo dziś nie lubiane słowo). Wielkie dramaty, akty polityczne, a także kultura w znacznym stopniu referuje do ich formy duchowej, politycznej czy też artystycznej. Trudno sobie wyobrazić najważniejsze dzieła kultury bez motywu katedry gotyckiej. To tam dokonywały się dziejowe zwroty, a ich niezwykła forma stanowiła niezawodny punkt odniesienia.

Pozostaje jeszcze oczywiście cały fundamentalny charakter tego, co reprezentuje katedra. Jest to oczywiście majestat wiary i płynącej z niej formy. Oczywiście, ta zmieniała się na przestrzeni wieków – wczesnochrześcijańskie bazyliki, zamieniały się z biegiem czasu. Jednak to właśnie gotycka forma w jakiś niezwykły sposób opowiedziała czym wiara jest - z jej pionowymi odniesieniami, rozmachem, ale też pokorą wobec Stwórcy. Dbłość o wykończenie, to jedynie efekt pewnego głębszego namysłu nad formą. Bo przecież budowla kościelna jest obrazem Nieba i to nie jest przypadek, że kanoniczne formuły obrzędu konsekracji kościoła odwołują się do Jeruzalem niebieskiego.

W jaki sposób patrzeć na katedrę i zdać sobie sprawę, że ona nadal stoi w centrum? Czy możemy traktować ją jedynie jako ważny element wpisany w dziedzictwo, czy może sięgnąć głębiej do jej symboliki, by odkryć na nowo idee, które tworzyły te monumentalne budynki? Pozostaje także pytanie, czym była kiedyś, jaką rolę odgrywała nie tylko w przestrzeni miasta, lecz także w kulturze – polityce, literaturze, a nawet filozofii? To są pytania, które chcemy zadać w tym numerze tygodnika.

Jan Czerniecki

Redaktor naczelny